

SZCZUTEK

TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY

Rys. Z. Czernański.

Naprawa Skarbu.



Gdy podatkowa śruba wszystkich ściśnie,
Że egzekutor aż zemdleje z pracy,

Wtedy dla Skarbu dobry dzień zabłyśnie!!
A zatem płacicie ochotnie Polacy!!



HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

ŚLUBOWANIE.

W przeszłym tygodniu (ten nieszczęsny szósty)
Tak wyostrzyłem pióro niby szablę,
Że byłbym czynił awantury djable,
Ścinał tak głowy, jak główki kapusty,
Że byłbym w serca zatapiał pugińał,
Wyrywał nogi, wieszał i zarzynał.

Dzisiaj na szczęście przyszło otrzeźwienie
I pióro ferwor zatracą rycerski.
Niechaj nie stają między nami cienie
Tych co polegli od kuli braterskiej,
I niechaj serc nam w ogień nie rozpala
Partyjnych waśni rozhukana fala.

Zamiast się w przepaść beznadziejnie staczać,
Zamiast wzajemnie łamać sobie kości —
Bracia! nauczmy się wreszcie miłości!
Bracia! nauczmy się sobie przebaczać!!
I niech nam święte będą tylko blizny
Na polu bitwy w obronie ojczyzny.

Na mękę owych, co ginęli kłuci,
Zróbmy dziś sobie w sercach ślubowanie:
Przeszło, minęło i więcej nie wróci,
Tak nam dopomóż Wiekuisty Panie
I ty, co w gwieźdnym djademie na głowie
Królujesz w naszej Polskiej Częstochowie.



POMNOŻYCIELE SKARBU.

Jako przyczynek do uzdrowienia finansów, niech posłuży niżej zamieszczona korespondencja w tym chronologicznym porządku, w jakim skarb państwa uzdrawiano:

Akt notarialny.

W dniu dzisiejszym zawarta została umowa notarialna, na mocy której pp. Stanisław Bałagański i Jan Zygmunt Bandytowski przystąpili solidarnie do spółki w założonym przez siebie Towarzystwie akcyjnym „Autokiwantus” w Złodziejowie, z kapitałem zakładowym 1.000.000 mp. (słownie: jeden milion marek polskich).

Cel i zakres działania Tow. Akc. „Autokiwantus” zostaną ustalone po zatwierdzeniu ogólnego programu tego Towarzystwa przez Radę Nadzorczą i obydwóch akcjonariuszy t. j. przez pp. Bałagańskiego i Bandytowskiego. Akcje nominalnej wartości i t. d. i t. d. — Złodziejów, dnia 6-go czerwca 1922 roku.

Pierwsze Polskie Towarzystwo Akcyjne „Autokiwantus” w Złodziejowie do Wysockiego Ministerstwa Skarbu w Kukułkowie.

...Zważywszy wobec tego, że „Autokiwantus” ma przed sobą rozległą i opartą na narodowych kapitałach przyszłość, upraszamy o udzielenie nam kredytu w wysokości odpowiadającej 30.000 dolarom amerykańskim, po kursie urzędowym, według notowań P. K. K. P.

Jan Zygmunt Bandytowski do swego stryja Augusta Bandytowskiego, szefa oddziału kredytowego w Ministerstwie Skarbu w Kukułkowie.

...Stosując się więc do cennych uwag drogiego Stryjaski prosię bardzo o dopilnowanie sprawy kredytu dla „Autokiwantusa”, za co szczerze z Bałagańskim będziemy wdzięczni. Drogi Stryj może być pewny, że potrafiemy się zrewanżować. Panu Kazimierzowi, który tę sprawę referuje, proszę łaskawie oświadczyć, że do wójta nie pójdziemy.

Pięknie całuję rączki drogiego Stryjaski, wdzięczny Janek.

Ministerstwo Skarbu w Kukułkowie, Oddz. zaliczkowy L. 10745671645100 767495/922 do Pierwszego Polskiego Tow. Akc. „Autokiwantus” — w Złodziejowie.

Na wniesioną tu prośbę w sprawie zaliczki kredytowej w wysokości odpowiadającej 30.000 dolarów, według kursu ustalonego w dzień wypłaty przez P. K. K. P., zawiadamia Ministerstwo Skarbu, że jest skłonne przyjąć z pomocą tej tak pożytecznej instytucji, o ile Tow. Akc. „Autokiwantus” zezwoli, by Skarb Państwa w celu zabezpieczenia tej wierzytel-

ności zainstabulował się na całym majątku Tow. Akcyjnego, a to na domach, urządzeniu i wszelkich dotychczas poczynionych inwestycjach firmy. Po uzyskaniu zgody w tej mierze, kwota żądana będzie natychmiast wyasygnowana przez miejscowy Oddział P. K. K. P. w Złodziejowie. Podpis nieczytelny w. r.

Jan Zygmunt Bandytowski do swego stryja Augusta Bandytowskiego, szefa oddziału w Ministerstwie Skarbu w Kukułkowie.

Kochany stryjaszek chyba żartujesz „Autokiwantus” nie posiada, jak stryjowi wiadomo, żadnych domów, ani urządzenia, ani żadnego majątku, gdyż jesteśmy dopiero w początkach naszej pracy narodowej. Nie pojmuję, jak pan Kazimierz może od nas żądać zezwolenia na zainstabulowanie się Skarbu Państwa, kiedy nie ma się na czym intabulować. Będę wdzięcznym, jeśli kochany stryj wytłumaczy panu Kazimierzowi i t. d., i t. d.

August Bandytowski, szef oddziału w Ministerstwie Skarbu w Kukułkowie, do prezesa Tow. Akc. „Autokiwantus” Jana Zygmunta Bandytowskiego w Złodziejowie.

...Jesteś błazen! Natychmiast wysłać tutaj pismo, iż „Autokiwantus” godzi się, aby Skarb Państwa ubezpieczył swoją wierzytelność na całym majątku Towarzystwa.

Pierwsze Polskie Tow. Akcyjne „Autokiwantus” w Złodziejowie, do Wysockiego Ministerstwa Skarbu w Kukułkowie.

W odpowiedzi odnośnie do pisma L. 10754671645100767495/922 donosimy uprzejmie, iż godzimy się, ażeby Skarb Państwa całą swoją pretensję w wysokości 30.000 dolarów, udzieloną nam jako kredyt po kursie urzęd-

owym P. K. K. P. zabezpieczył na całym majątku Tow. Akc. „Autokiwantus” i to na pierwszym miejscu lokaty hipotecznej. Za Radę Nadzorczą i t. d.

Minist. Skarbu w Kukułkowie do Tow. Akc. „Autokiwantus” w Złodziejowie.

Wobec złożonego oświadczenia co do zabezpieczenia udzielonego kredytu na całym majątku Tow. Akc. „Autokiwantus”, wyasygnowało Min. Skarbu do L. 56745107074428961148607943/22 na mocy rozp. z dnia 1. września 1922 kwotę 10.500.000.000 mp. (słownie: dziesięć miliardów, pięćset milionów marek polskich) licząc dolar według kursu dnia dzisiejszego tj. po 350.000 marek pol.

Kwotę tę podjąć należy w miejscowym oddziale P. K. K. P. za kwitem należycie ostemplowanym. Kukułków, 10. września 1922. Podpis nieczytelny mp.

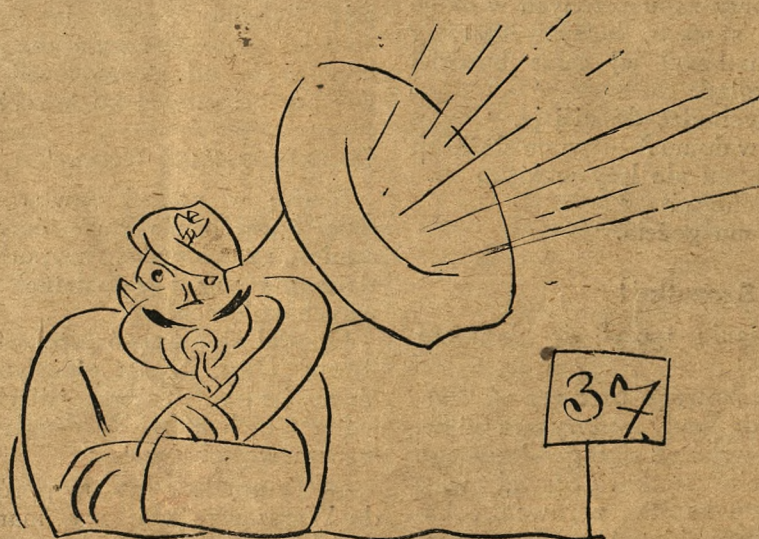
Pierwsze Polskie Tow. Akc. „Autokiwantus” do Tow. Agrarno-Osadniczego na Kresach.

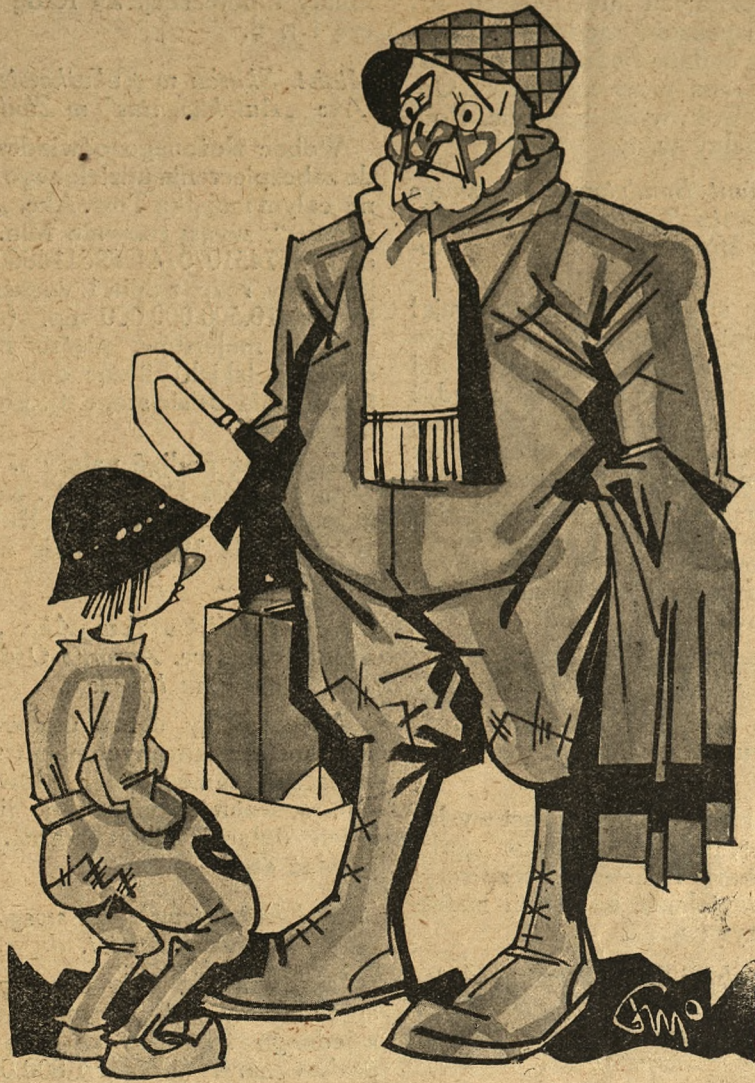
Akceptujemy ustną umowę co do zakupna ofiarowanych nam trzech wsi za łączną sumę 10 miliardów marek pol. w walucie dolarowej, licząc za jeden dolar 1 milion marek. Proszę przyjąć etc.

Karol Bandytowski do swego stryja Augusta i t. d.

Stosownie do rady drogiego Stryja sprzedaliśmy dziś 10 morgów ziemi z jednego folwarku za cenę 15 miliardów marek (1 dolar 1.800.000 mp.), którą to kwotę dziś Bandytowski zawiezie do Ministerstwa na umorzenie całej naszej wierzytelności. Resztę ustnie w Kukułkowie. Auto dla pana Kazimierza w drodze.

RAORT.





- Chłopak! Gdzie tu jest droga do „Morskiego Oka?”
 — Idź pan prosto swego nosa, to pan pewnikiem nie dojdzie.

Fatalne.

Jedna z teatralnych artystek warszawskich, trochę już zawiędła, intymnych znajomych przyjmowała najchętniej w łóżku przy zapuszczonych w oknie różowych storach, których matowy poblask nadawał jej cerze bardziej świeży wygląd.

Raz przychodzi do niej ja.

- Pani w domu? — pytam służącej.
 — W domu ale leży w łóżku.
 — Czy chora?
 — Nie, ma gościa.

Kochany Szczutku!

W Poznaniu toczył się niedawno taki proces:

Z wycieczkowego parowca na Warcie wpadł do wody wetrynarz Bölke, wrzekomo wskutek zbyt gwałtownego wstrząśnięcia statku. Stawał więc przed sądem kapitan parowca, oskarżony o nieprawidłową względnie niedbałą jazdę. Kapitan naturalnie przeczy oskarżeniu. Trybunał wzywa po-

tem owego Bölke jako klasycznego świadka tego wypadku. Po zaprzysiężeniu sędzia pyta go uroczystym głosem:

— Niech świadek nam teraz powie, gdy świadek wpadł do wody, co świadek zauważył: czy śruba parowca kręciła się od strony lewej ku prawej czy od prawej ku lewej?

Gorzki los Psiej Wólki.

Siedzę w nocnej kawiarni, gdzie tłuką i trzepią się same émy, naturalnie wymalowane, wypudrowane, złane perfumą i w toaletach o jadowitych kolorach.

Opodal siedzi dwóch prowincjonalistów. Długi czas z zapartym oddechem śledzą te krasne dzierlatki, aż jeden z nich mówi do drugiego z żalosnym westchnieniem:

— Ty powiedz ino... w porównaniu do Warszawy jakie my mamy g... u siebie w domu!

Pierwszy krok.

W Lublinie jest szkoła pielęgniarek. Podczas egzaminu pyta wydelegowany inspektor jednej uczennicy:

— Cóż powinna matka najpierw uczynić po porodzeniu dziecka?

Naco otrzymuje a reposte odpowiedź:

— Zaskarżyć ojca o alimenty.

Fragmenta podsłuchane

w kawiarni.

— Tak, twój ojciec wypłaca mi posag w ratach, ale ja ciebie musiałem wziąć naraz.

*

— Co tam porucznik przy karabinach maszynowych! To taki sobie lepszy ślusarz.

*

— Pamiętaj Lolek, że jakbyś mnie teraz tak zostawił, to ja sobie życie odbiorę. Tylko pierwszej musisz mi oddać moje pięć tysięcy marek.

*

— Moje dziecko, wstydlivość jest bardzo dobra. Mężczyźni w nią nie wierzą, ale ją lubią.

*

— Choroby morskiej ci się zachciewa? Idź na parę godzin posłuchać rozpraw w Sejmie.

*

— Drugi raz już go w pysk nie uderzyłem, bo to byłoby tak, jakbym nieboszczyka mordował...

*

— W zimie to rano robię wiersze na śnieg, a popołudniu go zgartuję...

*

— Dam panu chyba Zosię, bo ma żołądek zepsuty, to życie będzie was mniej kosztowało.

*

— Ty nie wiesz jaka jest różnica między kucharką a dostawcą wojskowym? Kucharka skubie kurę, a dostawca białego orla.

*

— Nieprawda, mamusiu, że tatko będzie się cieszył jak wyjdzie z więzienia, a tu bocian tymczasem przyniósł dwóch braciszków i dwie siostrzyczki.

*

— Moja kochana, jeżeli chcesz zostać lepszą metresą, to musisz umieć po francusku.

*

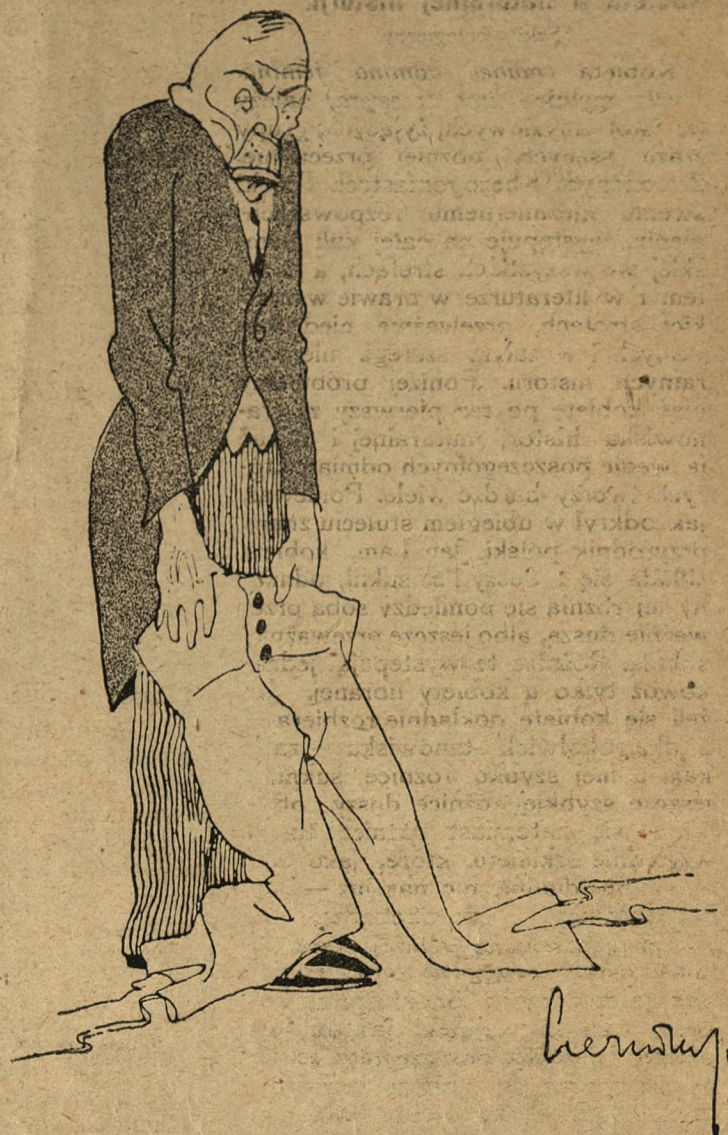
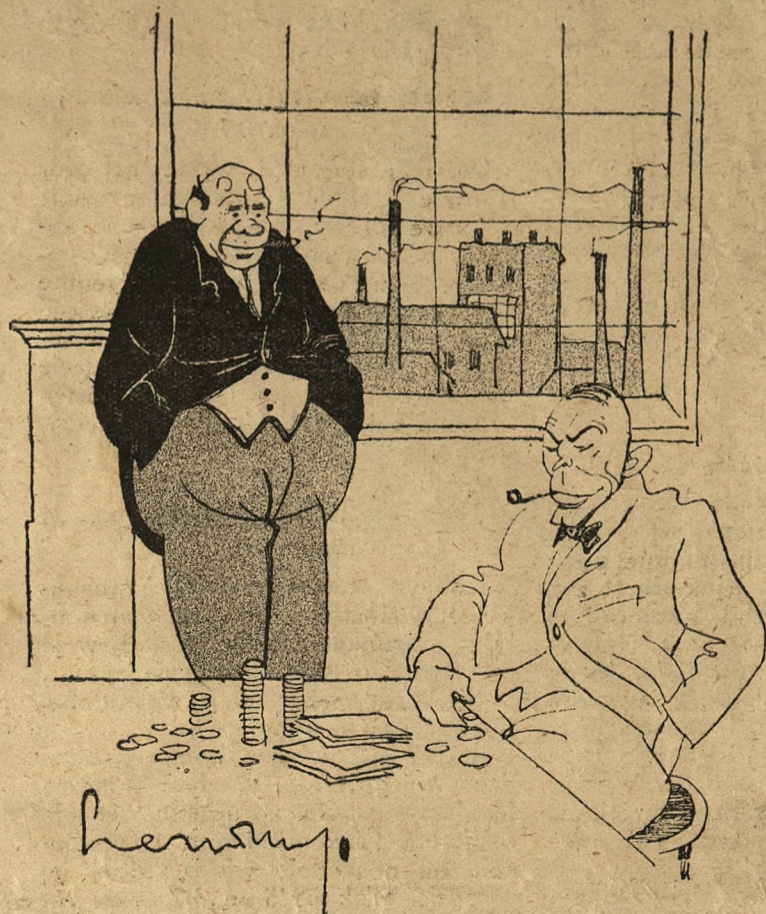
— Pani hrabino, przecież Pan Bóg o arystokracji nie zapomina. Dał wam lokai, stangretów, potem szoferów, a przyjdzie jeszcze kolej i na pilotów.

*

— Czy ja pies, żebym ja miał pchły? Mnie wszy gryzą.

*

Dawniej — a dziś.



Przed wojną za ośm milionów można było kupić parę fabryk białiny.

Dzisiaj zaś — za ośm milionów można kupić... parę kalesonów!

— Podczas mej tragedji śmiali się. Teraz napiszę komedję. Ciekaw jestem, czy tak samo łatwo im przydzie płakać.

— Rób tak, jak gdybyś tych jego nieprzyzwoitych facecji nie rozumiała, bo jak potem podczas poślubnej nocy chcesz udawać głupią!

— Na Anielę nie pozwolę nic powiedzieć. Ma już trzeciego męża, — a ciągle tego samego przyjaciela domu.

— Oczy ma czarne, jak moje nogi...

— Jaki chleb obrać? Najlepiej zostań pani porządną kobietą. To jest jedyny zawód, w którym niema jeszcze przepełnienia... Albo umyj sobie pani nogi — i zostań bosonogą tancerką.

— Człowiek nie wie, co robić! Nie będziesz się sznurować, to niedostaniesz męża, a będziesz się sznurować, to nie dostaniesz dziecka.

— Moja pani, z golcem to może być tylko taka platoniczna miłość...

— A jak już Ci ojciec nie dał żadnego posagu, to mógł Ci kazać przed ślubem bodaj zęby zaplombować.

— Grają Romeo i Julja? Dwa kawałki na jeden wieczór? To ciekawe.

— Widzi kolegę, naukowej wartości ten środek niema, on ma co najwyżej — wartość leczniczą.

— Jak ona potem dostała bliźnięta, to ten szuja jedno dziecko uznał a drugie niechce.

— Ten tam. to chyba na to ma wąsy, aby mu z nosa od razu do zupy nie ciepło.

— Jedyne, co przez cały czas znajomości dostałam od niego, to było dziecko.

— To zależy! Jeżeli z własnej winy jest niepoczytalny, to sąd powinien go skazać.

— Patrz się pani na tego tam pod lustrem. Ma minę, jak gdyby dostał wzdęcia duszy.

— Teraz nawet sami lekarze nie wiedzą, czy to był udar słoneczny, czy odmrożone nogi.

— Głupstwo gorączka! To ty chyba bardziej wierzysz w termometr niż w Pana Boga?



Kobieta w naturalnej historii.

(Szkic zoologiczny).

Kobieta (*mulier, domina, femina, puella*, mylnie: *virgo, et cetera*) należy do istot zmysłowych, żyjących, grupy zrazu ssących, później przeciwnie, dwunożnych i bezogoniastych. Dzięki swemu niezmiernemu rozpowszechnieniu, występuje na całej kuli ziemskiej we wszystkich strefach, a poza-tem i w literaturze w prawie wszystkich strefach, przeważnie niedrukowanych i w całym szeregu nienaturalnych historii. Poniżej próbujemy ująć kobietę po raz pierwszy ze stanowiska historii naturalnej i opisać ją wedle poszczególnych odmian, których tworzy bardzo wiele. Ponieważ, jak odkrył w ubiegłym stuleciu znany przyrodnik polski Jan Lam, kobieta składa się z duszy i ze sukni, odmiany jej różnią się pomiędzy sobą przeważnie duszą, albo jeszcze przeważniej suknią. Różnice te występują jednakowoż tylko u kobiety ubranej. Jeżeli się kobietę dokładnie rozbi-
ra — z jakiegokolwiek stanowiska — znikają u niej szybko różnice sukni, a jeszcze szybką różnicę duszy, objawiają się natomiast różnice tuszy, względnie szkieletu, które, jako czysto indywidualne, nie nas już — jako przyrodników — nie obchodzą.

Opisując kobietę poniżej, starał się autor ustalić pewne jej typy. Ponieważ jednak każda poszczególna kobieta stanowi wyjątek, jasne jest przeto, że żadna poszczególna kobieta nie zgadza się z nikim, ani z niczem — nawet ze swoim własnym typem. Jest to jednak zjawisko, które bynajmniej nie umniejsza wartości naukowego rozbi-
oru kobiety oraz jej rozpatrzenia.

Odmiany poszczególne są:

I.

Pani domu (*Mulier normalis, domestica*)

„Pani domu“, jest to typ najbardziej rozpowszechniony i znany. Do niedawna uważana mylnie za „pleć słabszą“, dostarcza często niezbitych, ale bijących w oczy i w okolice, dowodów na wręcz przeciwne cechy swej płci. Posiada wiele cnót, jak oszczędność, czujność, praktyczność i inne.

Dzięki temu oszczędza mężowi trosk i obaw przed koniecznością przesadywania w kawiarni, albo przed widmem bezdzietności, czuwa tak długo w noc, aż nie przychodzi syn do domu, ubiera się na codzień jak najtań-
iej, zazwyczaj w stary szlafrok, czem utrzymuje miłość męża swego aż do śmierci w niesłabnącem napięciu i poświęca się stale dla swoich kucharek. Nie spoczywa tak długo, aż nie uczyni z nich ideałów pilności, uczciwo-
ści i cnoty. W zamian za to służące wypowiadają jej zazwyczaj co piętna-
stego — do pierwszego.

Po pewnym okresie czasu przechodzi zazwyczaj pewną przemianę i wtedy tworzy odmianę typu I-szego, a mianowicie teściową.

I. a.

Teściowa, świekra (*Mulier porcus, mordax*).

Teściowa posiada oprócz cech typu pierwszego, jeszcze rozliczne specyficzne cechy. Żyje zazwyczaj dziko i nigdy nie oswaja się w zupełności, przynajmniej ze swoją rolą. W okresie przemiany traci zazwyczaj stare zęby, po których wyrastają jej nowe, t. zw. sztuczne, umożliwiające jej czasami niezwykłą kąśliwość. Ukąszenia jej są trujące, to znaczy zatrują-
ją spójk domowy i wywołują chroniczne zapalenia umysłów. Dosięga legendar-
nego wieku, potem daje się od-
młodzić u Steinacha. Jeżeli umiera, to tylko na złość swojemu zięciowi.

II.

Dama modna (*Femina elegans*).

Dama modna posiada niesłychaną zdolność przyzwyczajania się do otoczenia, zapomocą odpowiedniej prze-
miany materji, wzgl. jej kroju (t. zw. mimikrój, por.: owady). Zdolność ta jest przeważnie telepatyczna. Najwy-
raźniej zaznacza się to wtedy, kiedy dama modna znajduje się we Lwowie a otoczenie w Paryżu. Przemiana materji odbywa się u niej corocznie dwa-
naście razy, nie licząc sezonów, wprost za darmo. W każdym razie taniej, niż u wszystkich innych dam. Tak opo-
wiada swemu mężowi.

Dama modna zawsze idzie w parze z postępem, choć chciałaby zawsze iść o pół kroku przed nim. Włosy jej są w stanie przybierać przez noc, wszelkie kolory: Jasno blond, złoty,

zielony, czarny i inne. Z wyjątkiem siwego. Uwagi godne są jej pończochy. Dama modna zwraca więc pilną uwagę na to, aby na nie zwracano pilną uwagę. Kiedy jest u szczytu swo-
jego rozkwitu, ma trzydzieści osiem lat. Potem ma pięć razy z rzędu trzy-
dzieści dziewięć. Potem od razu trzy-
dzieści osiem.

Posiada kilka odmian, z których najważniejszą jest:

Kobieta tańcząca (*Femina saltans, saltatrix*)

Kobieta tańcząca występuje gro-
madnie i epidemicznie. Przeważnie w porze zimowej, na dancingach, rau-
tach, reunionach, balach, five o'clockach i t. p. Posiada nogi inteligentne i muzykalne, ponad niemi zaś rękojeść służącą do „prowadzenia“. Żyje w se-
zonie zimowym tylko w nocy. W lecie zapada w t. zw. sen letni, w którym odsypia karnawał. Umiera z wycień-
czenia.

III.

Kobieta stosunkowa (*Femina amorosa, extradomestika*).

Kobieta stosunkowa żyje stosun-
kowo, w stosunku do swoich stosun-
ków, stosunkami swoimi ponad swoje
stosunki. Do tego stosuje się jej mąż.

Nie każdy mężczyzna jej się podoba. Najwyżej co drugi.

Ileć jest w złym humorze zdra-
dza swojego męża. W złym humorze
jest zawsze. On naturalnie nie wie
o niczem. (Tak myśli ona...) Tymcza-
sem on doskonale wie o każdej jej
zdradzie. (Tak myśli on...) Zawsze jest
tylko o sześć lat starsza od swego
ostatniego kochanka. Każdy następny
jej kochanek jest o rok młodszy.

HEMAR.

(Dok. nast.)

Okrycia, Kostjunny any.

Kar
Skwara

Harzana, Marszałkowska 122.

I p. 5 tro

Garderoba męska



Różnica.

Wobec wniesienia do Sejmu projektu ustawy o przymusie paszportowym jest na czasie przypomnienie, jaka jest różnica między fałszywym paszportem, prawdziwym fałszywym i fałszywym prawdziwym paszportem?

Otóż fałszywy paszport jest (jak wiadomo) ten, w którym wszystko jest sfalszowane. Prawdziwy fałszywy paszport jest to fałszywy paszport, zaopatrzony w prawdziwe podpisy i pieczęcie (np. podsunęto go głupie-

mu wójtowi). Fałszywy i prawdziwy paszport wreszcie jest to prawdziwy paszport, przeniesiony bezprawnie na inną osobę.

Mar.

Urywek z podania do jednej z Dyrekcji poczt i telegrafów.

(Autentyczne).

„Za dużą ubikację, w której się mieści urząd pocztowy i telegraficzny w S..., płaci mi Dyrekcja 300 (Trzysta) marek rocznie. Dyrekcja zapomina, że pisząc do niej ten list polecony, wydają na same znaczki pocztowe czterdzieści razy tyle...”

Fe, to nieładnie!

W numerze 286 z dnia 18 października b. r. „Słowa Polskiego” pewna „poetka” zamieściła wierszyk p. t. „Chwaścarnia”, którego zakończenie opiewa dosłownie:

Kaśki — Hanki czerwone!...
[zmagania — zaczepki,
silne, zdrowe ramiona — rozrosłe
[łopuchy —
bicz pokrzyw — kapeluch wsadzony
[na bakier.
Zółty kaftan się schyla — łóż
[pogięte żebra.
podrapane łydy — rozdarte
[fartuchy —
ścieka śliną lubieżną sok zielono-lepki.
rozmażany lakier...

Mar.

Proces, który nie doszedł do skutku

Pewne ministerstwo (łatwo się domyślić które) nabyło za granicą wcale ładny posąg Venus miłośkiej. Gdy nadeszła skrzynia z tem dziełem sztuki, polecono jednemu z radców ministerstwa, aby dopilnował wypakowania posągu.

Niebawem też radca wpada zaafektowany do gabinetu ministra.

— Panie ministrze, trzeba będzie kolej albo spedytora zaskarżyć o odškodowanie.

— A to czemu?

— Wenus ma obłamane obie ręce!



Krótka odpowiedź.



— Wracasz z Krakowa. Co tam słysząc?
 — Strzelaninę!



Najtańszym i najpiękniejszym podarkiem na Św. MIKOŁAJA I NA GWIAZDKE

::: zarówno dla starszych jak i dla dzieci i młodzieży, jest dobra i piękna książka. :::

Najodpowiedniejszy wybór wskazuje literacki katalog Wydaw.

☐ **Spółki Nakładowej „ODRODZENIE“** Lwów, ul. Zimorowicza 1. 15, ☐
 który wysyła się **bezpłatnie** na każde żądanie. **Ceny nieprawdopodobnie niskie.**

Cena ogłoszeń 5,000.000 od strony.